ŚCIENNA GAZETKA SZKOLNA

Nr. 23 — Warszawa, dnia 27 lutego 1936 r. ul. Juljana Smulikowskiego 1 — albo Świętokrzyska 18

WYCHODZI CO TYDZIEŃ W OKRESIE ZAJĘĆ SZKOLNYCH
CENA: MIESIĘCZNIE 60 GROSZY. NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. KONTO P.K.O.: ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO Nr. KONTA 435.

Rok III

CHLEBA I PRACY DLA WSZYSTKICH

W dniu 17 lutego p. premjer Kościałkowski wygłosił w Sejmie mowę programową, w której wykazał, co rząd zrobił dotąd i co zamierza robić. Hasłem rządu jest: „Chleba i pracy dla wszystkich". Rząd pracuje w ścisłej łączności ze społeczeństwem nad poprawą gospodarczą kraju.

KOLEJE, DROGI I MOSTY

W dyskusji sejmowej pan minister komunikacji mówił, że z jego budżetu w r. b. wykończy się 170 km linji kolejowych: Sierpc — Toruń, Sierpc — Brodnica i Zegrze — Wyszków.

Równocześnie zbuduje się 77 km nowych dróg państwowych, głównie na wschodnich kresach państwa. Wykończy się most stalowy przez Wisłę we Włocławku, most drogowo-kolejowy w Płocku i most drogowy przez Pilicę w Białobrzegach. Odbuduje się zniszczony w czasie wojny światowej most w Zaleszczykach i pobuduje się szereg mniejszych mostów. Prócz tego wykończy się wiele robót nad układaniem ulepszonych nawierzchni na głównych traktach państwowych.

POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Zatwierdzono projekt wzniesienia pomnika Marszałka Piłsudskiego w Gdyni. Pomnik ten stanąć ma na wybrzeżu tak, aby był już zdala widoczny dla okrętów, przybywających do portu w Gdyni.

ODZNACZENIE POLKI

Popularna śpiewaczka polska, p. Wanda Wermińska, została odznaczona przez posła estońskiego w Warszawie p. Markusa za zasługi położone na polu propagandy pieśni estońskiej, krzyżem II-ej klasy orderu „Eesi Ponale Rist". Jest to bardzo wysokie odznaczenie.

POLSKA — BELGJA 2 : 0

Dnia 16 lutego rozegrano w Belgji wobec 35.000 widzów międzypaństwowy mecz piłki nożnej. Polacy zwyciężyli Belgów w stosunku 2 : 0.

RADOSNE ŚWIĘTO

W całym naszym kraju obchodzono radosne święto XVI rocznicy odzyskania dostępu do morza polskiego. Nasi czytelnicy nadsyłają nam z różnych stron Polski piękne opisy, jak ten obchód odbywał się w ich szkole czy miejscowości. Widzimy z tych opisów, że zarówno dzieci starsze, jak i najmłodsze, bardzo się interesują sprawami polskiego morza. Z ich opowiadań i zapytań czujemy, że są dumne z tego, co naród nasz robi, aby utrzymać tę jedyną, wolną drogę na cały świat. Cieszymy się wszyscy z tych prac skromnych, które dzieci po szkołach w miarę swych możności robią dla lepszego poznania naszego wybrzeża. Bardzo często właśnie dzieci szkół powszechnych pięknie tłumaczą starszym ludziom o znaczeniu gospodarczem własnego morza i własnego portu. Widzimy, że dzieci polskie kochają morze.

Zdjęcia środkowe ze szkoły Nr. 5 w Białymstoku
Zdjęcia boczne ze szkoły Nr.123 w Warszawie

CHŁODNIA NA M/S „BATORY"

Na budowanym transatlantyku M/S „Batory" zainstalowano najnowszego typu chłodnię, służącą do przewozu łatwopsujących się towarów, jak wyroby mięsne, owoce i t. p., wymagających transportu w niskiej temperaturze. Chłodnia na M/S „Batory" posiada 36.000 stóp sześciennych pojemności i będzie mogła pomieścić około 700 tonn ładunku.

POLACY W NIEWOLI WŁOSKIEJ

Włosi zabrali do niewoli abisyński szpital Nr. 3. Komendantem jego był 35-letni lekarz polski, dr. Belaw, a jego pomocnikiem — 25-letni dziennikarz polski, Medyński.

Rodacy nasi na froncie zorganizowali szpital w pieczarze skalnej, gdzie też dokonywano operacyj. W czasie bitwy praca w szpitalu trwała dzień i noc. Przy tej pracy Włosi zabrali Polaków do niewoli. Zamierzają ich odesłać do Włoch.

PRZEWÓZ WOJSKA

Parowiec „Principessa Giovanna" odpłynął do Libji, wiozący 30 oficerów i 1.097 żołnierzy. W najbliższych dniach załadowane będą na statki samochody dla wojsk na froncie somalijskim.

WIOSENNE TARGI KATOWICKIE

W czasie od 30 maja do 14 czerwca 1936 r. odbędą się na Śląsku tradycyjne VIII Targi Katowickie, urządzane staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej.

Targi Katowickie dążąc od wielu lat do utrzymania w ruchu rodzimych warsztatów pracy i wzmożenia konsumpcji, współdziałają w zwalczaniu przesilenia gospodarczego.

PRACA PORTU GDYNI

Zamorskie obroty towarowe portu w Gdyni rozwijały się następująco:

Rok	Przywóz	Wywóz	Razem
1924	981	9,186	10,167
1925	1,646	53,925	55,571
1926	310	404,251	404,561
1927	6,411	891,683	898,094
1928	192,711	1,765,058	1,957,769
1929	329,644	2,492,858	2,822,502
1930	504,117	3,121,631	3,625,748
1931	558,549	4,741,565	5,300,114
1932	432,888	4,761,400	5,194,288
1933	870,704	5,235,162	6,105,866
1934	991,545	6,200,368	7,191,913
1935	1,111,844	6,362,599	7,474,443

Widzimy, że w dziewięcioleciu 1926 — 1935, wyjąwszy lekkie osłabienie w 1932 r., port w Gdyni rozwija się stale, osiągając w 1935 r. obrót rekordowy.

Gdynia nie jest jeszcze dostatecznie urządzona, aby znacznie zwiększyć swą zdolność przepustową, szczególnie w dziedzinie wysoko-cennych towarów importowych. Dlatego też istnieje konieczność dokonania dalszych inwestycyj portowych, a w szczególności zaopatrzenia wolnej strefy w dźwigi i magazyny.

O RZEŹBIE POLSKIEJ

Rzeźbiarstwo jest pracą ciężką i żmudną. Nieraz trzeba wiele setek godzin cierpliwej pracy, aby wykonać z jakiegoś materjału to, co rzeźbiarz zobaczył w swej twórczej wyobraźni w chwili natchnienia.

Najpierw rzeźbiarz szkicuje sobie pomysł na papierze. Później wykonywuje model z gliny. Glinę urabia klepakiem i palcami. Potem odlewa model w gipsie. Po zrobieniu poprawek rzeźbi swój pomysł w drzewie, albo wykuwa w kamieniu, albo odlewa z metalu. Rzeźbiarz jest jednocześnie robotnikiem, majstrem i artystą.

Gdy Stwórca ulepił z gliny pierwszego człowieka, to musiał w niego tchnąć swego ducha — dopiero człowiek ożył. Coś podobnego musi zrobić artysta - twórca. Przecież od najdawniejszych czasów ludzie lepią coś z gliny: garnki, świątki, posągi. A nie wszyscy są artystami. Kiedy chcecie coś zrobić z jakiegoś materjału, to musicie tej rzeczy nadać należyty kształt. Wiecie, jakie to trudne zadanie. Otóż rzeźbiarz tak samo mocuje się z bezwładną gliną, z zawiłemi słojami drzewa, z uporem twardego kamienia. Bronią jego jest dłóto i młot, spod którego sypią się iskry. Ale budując swoją rzeźbę, artysta musi wlać w nią jeszcze coś, co sprawia, że dzieło jego staje się jak żywe.

I domorosły artysta - samouk, rzeźbiący nieudolnie gdzieś na wsi prześliczne świątki, do których ludzie się później modlą, i kształcony w akademji artysta-rzeźbiarz, muszą mieć zdolności, talent — dar boży. Wtedy ich prace stają się dziełami sztuki. Im więcej artysta pracuje, rozwija swój talent, tem większe tworzy dzieła, a nieraz arcydzieła. Wtedy staje się mistrzem. Takim pierwszym mistrzem naszym był genjalny Wit Stwosz w XV — XVI w. Obok niego i po nim pracowało wielu wybitnych rzeźbiarzy, których dzieła do dziś zdobią wiele naszych świątyń. Gdy rzeźby ze starości rozpadają się, zastępujemy je nowemi i chowamy w muzeum. Tam, najstaranniej zachowane, podziwiamy je, a młodzi artyści wzorują się na nich, zanim sami stworzą lepsze dzieła.

W początkach XIX w. pojawia się u nas wielu rzeźbiarzy, którzy prócz dzieł dla świątyń — tworzyli dzieła świeckie, wzorując się na starożytnych Grekach (styl klasyczny). Taka moda była wtedy na całym świecie. Największym naszym rzeźbiarzem po Wicie Stwoszu jest Dunikowski. Sławni byli: Szymanowski, Kurzawa. Z dziś żyjących starszych rzeźbiarzy polskich sławni są: Wittig, Kuna, Szczepkowski, Szukalski i inni.

W polskich szkołach sztuk pięknych wykształciła się gromada kilkudziesięciu młodych rzeźbiarzy. Przeszło połowa z nich pochodzi z chat wiejskich i rzemieślniczych. W akademjach przez parę lat poznawali oni najpiękniejsze arcydzieła, jakie przetrwały po najsławniejszych mistrzach całego świata. Poznali wszystkie sposoby fachowej pracy w swoim trudnym, a pięknym zawodzie. Ale nie chcą ślepo naśladować obcych wzorów i robić takich rzeczy, jakie już były dawno. Nasi najmłodsi artyści próbują tworzyć każdy na swój sposób. Przecież pomnik lotnika, który stawiamy na placu miejskim, musi być zrobiony inaczej, niż np. grobowiec-pomnik Kazimierza Wielkiego na Wawelu. Tak samo inaczej musi być zrobiona rzeźba sportowa, którą posyłamy na Olimpjadę, albo która stanie w parku, a inaczej — posąg Chrystusa-Króla, który stanie przed kościołem w Warszawie.

Urządza się wystawy sztuki polskiej zagranicą. Urządza się też wystawy sztuki obcej w Polsce. Z porównania i z tego, co o naszych artystach piszą cudzoziemscy znawcy wynika, że nasi rzeźbiarze dotrzymują kroku rzeźbiarzom z krajów o starej kulturze artystycznej, nieprzerwanej obcą niewolą. Dlatego możemy się spodziewać wspaniałego rozkwitu rzeźby polskiej.

Alfons Karny, rzeźbiarz.

Pomnik poległych lotników E. Wittiga w Warszawie

Autor artykułu w pracowni

Wystawa Legjonistów w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie

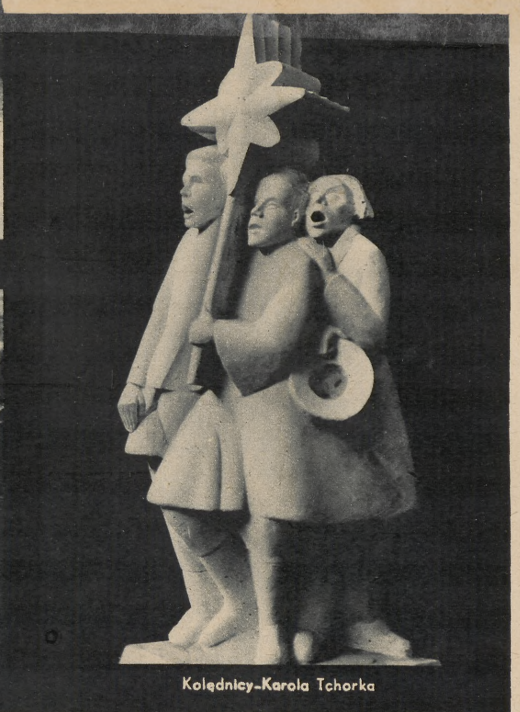

Kolędnicy-Karola Tchorka

DO TYCH DZIECI, KTÓRE PROWADZĄ KORESPONDENCJĘ

Redakcja Szkolnej Gazetki Ściennej prosi Was o odpowiedź na 10 pytań:

1) *Dokąd piszecie listy?*
2) *Czy piszecie zbiorowo od całej szkoły lub klasy, czy od siebie do swego kolegi (w których klasach zbiorowo, a w których pojedyńczo)?*
3) *Kiedy Wasza szkoła zaczęła prowadzić korespondencję międzyszkolną (data lub rok)?*
4) *Co Wasza szkoła otrzymała od innych szkół, oprócz listów (albumy, różne pomoce naukowe, mapy, okazy z przyrody żywej i martwej, lalki w strojach ludowych, pocztówki, fotografje i różne inne rzeczy)?*
5) *Czy lubicie pisać i otrzymywać listy i dlaczego lubicie?*
6) *Czy korespondencja międzyszkolna pomaga Wam w nauce i w jakich przedmiotach?*
7) *Co wolisz pisać: wypracowanie szkolne, czy list do nieznanego kolegi i dlaczego?*
8) *Kiedy dłużej pamiętasz opis miasta, gór, morza, czy gdy czytasz o tem z podręcznika, czy z listu?*
9) *Czy korespondencja międzyszkolna pomaga Ci do lepszego poznania mapy i dlaczego pomaga?*
10) *Oprócz odpowiedzi na pytania napisz jeszcze sam co chcesz o korespondencji międzyszkolnej.*

Redakcja przyjmuje odpowiedzi do dnia 1 kwietnia b. r. Pisząc odpowiedzi na pytania, opatrujcie je liczbą, stojącą przy pytaniu. W końcu podajcie klasę i dokładny adres swej szkoły.

DOBRY PRZYKŁAD

Dzieci z Troszczyc i Piaseczna w pow. stołpeckim, piszą do Gazetki:

„Chcemy być pożytecznemi dla Polski i zrobić przyjemność Panu Prezydentowi, którego kochamy, więc dlatego w dniu Jego Imienin założyliśmy uczniowskie koło Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych".

NIEZWYKŁY WYNALAZEK

Pewien uczony amerykański zbudował samochód, poruszany ciepłem promieni słonecznych. Urządzono próbne jazdy. Mimo mrozu — samochód sprawnie poruszał się po mieście na przestrzeni kilkunastu kilometrów.

RZEŹBY, MAJĄCE TRWAĆ 500.000 LAT

Rząd Stanów Zjednoczonych polecił wyrzeźbić popiersia kilku prezydentów na Czarnych Skałach. Już wykonano dwa z tych portretów na skale bazaltowej; mają one po 180 m wysokości. Literami metrowej wysokości ma być wyryta historja Stanów Zjednoczonych w 500 wyrazach. Praca ma być skończona w 3 lata.

Z OLIMPJADY

W 10-dniowych zawodach olimpijskich w sportach zimowych najlepsze wyniki uzyskali Norwegowie. Wygrali oni aż w 7 z 17 zawodów. Niemcy wygrali w 3 rodzajach sportu, Szwedzi w 2, a Finlandczycy, Szwajcarzy, Austrjacy, Anglicy i Amerykanie po jednym.

GOŚCIE NIEMIECCY

Polska komisja współpracy międzynarodowej zaprosiła niemieckiego ministra sprawiedliwości w odwiedziny do Polski. Minister Frank wygłosił w Warszawie odczyt o międzynarodowej współpracy prawnej, odwiedził wielu naszych ministrów, poczem odjechał do Krakowa. Tu złożył wieniec u trumny Marszałka Piłsudskiego. Z Krakowa min. Frank pojechał na odpoczynek do Zakopanego.

Dnia 19 lutego przybył na polowanie w Białowieży premjer pruski Goering z małżonką.

PROŚBY O KORESPONDENCJĘ

Uczniowie klas V i VI szkoły powsz. w Gromadzicach, poczta Czarnożyły, pow. wieluński, pragną korespondować z dziećmi klas V lub VI jakiejkolwiek szkoły.

Dzieci klasy VI szkoły powsz. w Jasienicy, poczta Ostrów-Mazowiecka na Mazowszu, pragną korespondować z dziećmi VI klasy szkoły powszechnej z Pomorza lub Śląska.

Dzieci klasy V szkoły im. A. Mickiewicza w Chełmie lubelskim pragną korespondować z klasą V innej szkoły.

Dzieci klas V-a i V-b w Mińsku Mazowieckim 7-klas. szkoły powsz. Nr. 3, pragną korespondować z dziećmi piątych klas szkół powszechnych wyznania mojżeszowego w Wilnie, Krakowie i Lwowie.

Dzieci klasy V-a szkoły powsz. Nr. 2 w Lubartowie, woj. lubelskiego, pragną korespondować z dziećmi klasy V szkoły powszechnej w Wilnie.

Dzieci klasy V-b w Jaworznie w Starej Hucie, pragną korespondować z dziećmi V klasy szkoły powsz. w Warszawie.

Dzieci klasy VI szkoły powsz. w Bułynach pow. żółkiewskiego, pragną korespondować z jakąkolwiek klasą VI szkoły powszechnej na Huculszczyźnie.

Dzieci klasy V szkoły powsz. w Racocie, pow. kościańskiego, woj. poznańskie, pragną korespondować z dziećmi klasy V szkoły powsz. z Gdyni lub z okolicy.

Dzieci V klasy szkoły powsz. we Wrociszewie pow. grójeckiego, poczta Warka, pragną korespondować z dziećmi szkół w Zakopanem.

Dzieci klasy V szkoły powsz. w Bielowiznie, poczta Ząbkowice pow. będzińskiego, pragną korespondować z dziećmi kl. V z okolic wybrzeża morskiego i okolic Zakopanego.

FOTOGRAFJE NASZYCH CZYTELNIKÓW

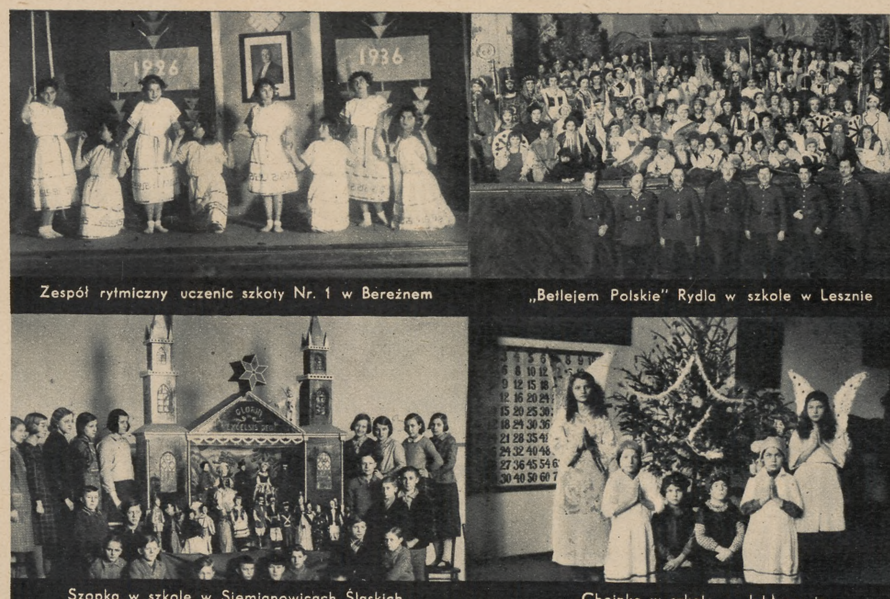

Zespół rytmiczny uczenic szkoły Nr. 1 w Bereżnem
„Betlejem Polskie" Rydla w szkole w Lesznie
Szopka w szkole w Siemianowicach Śląskich
Choinka w szkole w Jabłonowie

W PORADNI

Mama przyniosła Wicusia do pana doktora do Poradni.

— Ho, ho, przybyło synkowi pani przez miesiąc aż ćwierć ki-

lograma. Dobrze się chłopczyk rozwija — mówi pan doktór.

A teraz czeka na oględziny lekarskie malutka Halinka. A może pan doktór co smacznego przepisze? — myśli Halinka.

Ale bardzoby chciała zjeść coś zupełnie nowego, bo tyle przecie smacznych rzeczy na świecie.

Może to będzie marchewka?

SŁUCHOWISKO

Co to było radości w całej chałupie, to trudno opisać. Przyjechał wujek z miasta i przywiózł takie dziwne, gadające pudełeczko. Trzeba tylko założyć czarne słuchawki na uszy, potem pokręcić kołeczkiem.

I naraz zaczyna coś w tych słuchawkach gadać ludzkim głosem. Czasem znów gra taka muzyka, że jeszcze piękniejsza niż wędrowna katarynka. Najwięcej to słucha Marcysia. Słucha i nasłuchać się nie może. Choć tam i nieraz czegoś nie zrozumie, bo strasznie mądrze to pudełeczko gada, ale i tak przyjemnie. Muzyka leci aż z samej Warszawy, a każdziutkie słowo takie wyraźne.

— No, no, czego też to ludzie nie wymyślą — dziwi się babcia. — Gdyby to za moich czasów! Aniby ludziska nie uwierzyli, że to głos tak zdaleka usłyszeć można. A teraz co? Pod niebem ludzie jak ptaki latają. Bez ognia się światło pod sufitem pali. W mieście to i woda wprost ze ściany leci, tylko kranik odkręcić.

NA DRODZE

— Franuś! — woła mama — a skoczno do sklepiku po naftę.

Frankowi dwa razy tego nie trzeba powtarzać. Włożył tatulowe buty. Trochę nawet przyduże, ale od czego słoma? Zarzucił na siebie mamin kożuszek i przepasał się postronkiem, żeby cieplej było. Biegnie przez wieś z blaszanką po naftę. Biegnie, przytupuje, pogwizduje, aż czarne wrony z wielkim wrzaskiem zrywają się z drzew.

Tereska rozpłaszcza nosek o szybę. Na świat z za szyby wygląda. A świat taki piękny, jak z cukru. Wszystko bielutkie.

— Tereska, a chodź ze mną! — woła Franek. — Jak naftę odniosę, to cię na sanki zabiorę.

Ale napróżno. Tereska to taki piecuch, że za nic na mróz nosa za próg chałupy nie wychyli.

PRZYGODY LALKI

Kiedy myszka wyjadła już ostatnie okruszyny po śniadaniu, wybrała się Joasia po sprawunki. Aż tu zaświergotały zielone papużki w klatce:

— Panienko, panienko! A prosimy o nas pamiętać! Ma tam na targu babka Petronela świeżą, zieloną sałatkę. Przynieś nam choć dwa listeczki. (d. c. n.)

O BEZPAŃSKIM MRUCZKU

Wyszedł Mruczek na strych. Wyjrzał przez okrągłe okno na świat. A tam cicho i biało. Nawet wróble pochowały się do gniazd. Mruczek już od dwóch dni nic nie upolował. Głód zaczyna skręcać kocie wnętrzności. Mruczek nie ma ani domu, ani pana. Taki bezpański kot.

Ale kiedy głód — to i na odwagę trzeba się zdobyć. Zszedł więc kot ze strychu. Przez otwarte drzwi kuchni leci taki smakowity zapach. Stanął Mruczek pod drzwiami. Pięknie wygiął grzbiet i miauknął żałośnie.

Przez drzwi wyjrzała Zosia. Pogłaskała kota. Widać zrozumiała kocie miauczenie, bo wyniosła miseczkę mleka.

— A mówiłem, że są dobrzy ludzie — pomyślał Mruczek i zabrał się do jedzenia.

DZIWNA NIANIA

Kiedy u nas mróz ściął stawy i skuł rzeki, w ciepłych krajach praży słońce. Lasy i gaje pełne są świergotu ptaków. Toteż i wielki słoń Sambo z amerykańskiego ogrodu zoologicznego wypił już całą beczkę wody.

Słoń Sambo bardzo lubi ludzi. Zawsze mają dla niego jakiś przysmak. Umie też to wielkie słonisko różne sztuki.

Jedzie ostrożniutko, jak najlepsza niania. A dziecko w wózeczku widać przyzwyczajone do tej dziwnej niani. Pozwala się więc fotografować temu panu, co siedzi na słoniowym karku. A mały pasażer w wózku musi mieć przyjemny wyraz twarzy.

Idzie więc słoń Sambo na wielkich, słoniowych nogach. Patrzy na dziecko dobremi, mądremi oczami i może nawet tak mruczy:

— Malutkie jesteś, słabiutkie jesteś, ale jak podrośniesz, to cię Sambo weźmie na swój grzbiet. I pojedziemy wtedy daleko, daleko do takiego wielkiego lasu, gdzie chodzą wielkie, dobre słonie na zupełnej wolności.

PRZY OBIEDZIE

Gospodyni przerzuca warzywa w kopcu, a tu tymczasem do kosza dobrała się ta trójka:

— Chrum... chrup... Niezły to

nam obiad wystawiła dziś gospodyni — zachwala Krasula.

— Ale będzie przyskąpy na nas wszystkie — pomrukuje Łaciasta.

Co też gospodyni powie, jak wyjdzie z kopca?

REDAGUJE KOMITET REDAKCYJNY „PŁOMYKA" i „PŁOMYCZKA". Wydawca w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego: STANISŁAW MACHOWSKI.

Druk. Rotogr. „Nowoczesnej Sp. Wydawn., S. A.", Warszawa